



A FUR-TRADER IN THE COUNCIL TEPEE.

Frederic Remington

## HANDLARZE FUTRAMI JAKO PRZEDSIĘBIORCY POGRZEBOWI ZNAD GÓRNEJ MISSOURI

Michael Casler  
2006

Referat wygłoszony na Trzecim Narodowym Sympozjum Handlu  
Futrami, Chadron, Nebraska, 12-14 października 2006 r.

Miałem szczęście, że moje zainteresowanie handlem futrami stało się dużą częścią mojej kariery zawodowej. Prawie codziennie tłumaczę zwiedzającym historię Fortu Union i handlu futrami nad Górną Missouri. Jest to fascynujący temat. O wiele więcej niż tylko ekonomiczna wymiana między kulturami, jest to historia narodów, które zetknęły się ze sobą na wczesnej amerykańskiej granicy. Każda ze stron wniosła do tej wymiany inne potrzeby i oczekiwania i znalazła wspólny środek, który okazał się korzystny dla obu stron. Wraz z tym kontaktem powstało mało zrozumiałe zjawisko tych kulturowych więzi, a mianowicie, że handlarz przejmował rolę przedsiębiorcy pogrzebowego w fortach handlujących futrami.

Jednym z nieuniknionych aspektów handlu futrami była śmierć i umieranie osób zaangażowanych w to przedsięwzięcie gospodarcze. Historia handlu futrami wypełniona jest spektakularnymi, gwałtownymi zgonami czołowych jednostek po obu stronach, ale co z tymi ludźmi, których odejście dotknęło po cichu i zostało uroczyście pochowane i opłakane? Również zapisy handlu futrami zawierają takie historie. Podczas badań do tego artykułu znaleziono liczne źródła, zarówno pierwotne jak i wtórne, których omówienie zajęłoby o wiele więcej czasu niż ten, który został nam dzisiaj przydzielony. Poniższy artykuł przedstawia tylko kilka krótkich szkiców o ludziach, których ostatnie historie powinny zostać opowiedziane.

Wzdłuż rzeki Missouri, w hrabstwie Walworth, w Południowej Dakocie znajduje się stanowisko archeologiczne Swan Creek. Obecnie zalane przez jezioro Oahe, Swan Creek było protohistoryczną wioską Indian Arikarów, zamieszkałą od 1675 do 1725 roku. Dr William H. Over z Uniwersytetu Dakoty Południowej wykopał ponad 30 pochówków z tego miejsca w latach 1920–1940.<sup>1</sup> W wyniku prac dr Over’a odkopano kolekcję 500 pojedynczych szkieletów rdzennych Amerykanów z ponad 200 miejsc w Dakocie Południowej, które zostały umieszczone w Muzeum Stanowym Dakoty Południowej. W 1978 roku „Kolekcja William H. Over” została wypożyczona na Uniwersytet Tennessee do badań i analizy. W 1984 roku Dr. Richard Jantz i Dr.

Douglas Owsley mieli możliwość zbadania kolekcji przed jej repatriacją. Jedną szczególną czaszkę w kolekcji zwróciła ich uwagę z powodu jej statystycznego odchylenia daleko poza zestaw danych z reszty kolekcji, czaszka 2198. Podczas sezonu polowego w 1932 roku dr Over wykopał dziewięć różnych grobów w Swan Creek i czaszka 2198 została znaleziona w grobie szóstym.<sup>2</sup> Grób ten zawierał częściowe szkielety pięciu różnych osobników zakopanych na głębokości sześciu stóp, w tym czaszkę 2198. Znaleziono również szósty szkielet z grobu szóstego. Jednak ten pochówek był wtórną inhumacją i został zakopany tylko cztery stopy pod powierzchnią.<sup>3</sup> Wszystkie szczątki z grobu szóstego były rdzennymi Amerykanami z wyjątkiem czaszki 2198, która okazała się być kaukaska.

Czaszka 2198 lub człowiek ze Swan Creek był mężczyzną w wieku od 40 do 50 lat, reprezentującym Europejczyka lub Euro-Amerykanina, który

spędził znaczną ilość czasu wśród Indian.<sup>4</sup> Analiza składu jego zębów sugeruje, że żył w innym środowisku w czasie formowania się zębów i przybył do Swan Creek jako dorosły.<sup>5</sup> Artykuł Dr. Jantz i Dr. Owsley „White Trader in the Upper Missouri: Evidence from the Swan Creek Site”, stawia hipotezę, że ten osobnik mógł być handlarzem wśród Arikarów. Jednakże, tylko jeden niebieski szklany paciorek europejskiej produkcji został znaleziony na stanowisku Swan Creek.<sup>6</sup>

Czy był on handlarzem, czy też jeńcem, który później został adoptowany do plemienia Arikarów? Jakkolwiek by nie było, po śmierci Arikarowie pochowali go jako jednego z nich. Prawdziwym pytaniem dotyczącym mężczyzny ze Swan Creek jest to, co robił w Swan Creek siedemnaście lat przed pierwszym kontaktem La Vérendrye z Arikarami w 1742 roku.<sup>7</sup> W osobistej rozmowie z autorem, dr Jantz zasugerował, że na podstawie analizy szkieletu, mężczyzna ze Swan Creek mógł być Hiszpanem. Intrygująca wskazówka dotycząca jego tożsamości może być napisana około 78 lat później przez Pierre'a Antoine Tabeau, który również żył wśród Arikarów, ponieważ w swoim dzienniku wspomina on o hiszpańskim więźniu, który nauczył Arikarów przetapiania szklanych paciorków.<sup>8</sup>

Ekspedycja Missouri Fur Company w 1809 roku w górę rzeki Missouri może być najlepiej zapamiętana z eskortowania wodza Mandanów Sheheke (Big White) z powrotem do jego wioski. Pierwsza z dwóch grup, które wyruszyły, składała się z 160 ludzi, wśród których było „kilku Delawareńców i Shawonies (sic.), zatrudnionych do polowania”.<sup>9</sup> Jednym z Amerykanów zatrudnionych przy tej ekspedycji był Thomas James, którego książka *Three Years Among the Indians and Mexicans* jest jedną z niewielu pierwszoosobowych relacji o działaniach w Fortcie Raymond i fortcie przy Three Forks of the Missouri. (Fort ten, jak się wydaje, nigdy nie został nazwany). Ta część ekspedycji przybyła do Fortu Raymond zbyt późno, aby kontynuować działania w rejonie Three Forks. Ale „wczesną wiosną 1810 roku silna partia, w której było co najmniej dwóch partnerów, Pierre Menard i Andrew Henry, wyruszyła do obszaru Three Forks”. „Po przybyciu do Three Forks szybko rozpoczęto budowę posterunku na skrawku ziemi pomiędzy rzekami Jefferson i Madison, około dwie mile powyżej ich zbiegu”.<sup>10</sup>

12 kwietnia 1810 roku, obóz około osiemnastu traperów, położony czterdzieści mil w górę rzeki Jefferson został zaatakowany przez Czarne Stopy (Blackfeet). Pięciu mężczyzn, James Cheek, Ayres, Fleehart, Hull i Rucker (nie znaleziono imion tych czterech osób) broniło się najlepiej jak mogli, zanim zostali zabici lub wzięci do niewoli. Michael E. Immell, nieświadomy ataku, około zmierzchu wjechał z powrotem do obozu i zauważył duży obóz indiański składający się z trzydziestu tipi, z białym człowiekiem przywiązany do drzewa. Wracając do obozu traperów i widząc ciało Cheeka, pojechał z powrotem do fortu w Three Forks.<sup>11</sup>

Thomas James kontynuuje tę historię: „Większa część garnizonu, wraz ze mną, wyruszyła rano w pościg za Indianami w górę rzeki i aby pochować naszych zmarłych. Znaleźliśmy i pochowaliśmy zwłoki naszych zamordowanych towarzyszy, Cheek’a i Ayres’a. Ten ostatni został znaleziony w rzece blisko brzegu. O Hull nigdy nie słyszano, a dwaj inni, Rucker i Fleehart, również zaginęli, zostali zabici lub wzięci do niewoli przez Indian”.<sup>12</sup> James Cheek i Ayres są pierwszymi białymi Amerykanami, którzy zostali formalnie pochowani w stanie Montana.

Te śmierci spowodowały, że traperzy wycofali się do bezpiecznego fortu Three Forks w obawie przed kolejnymi atakami Czarnych Stóp. Po ponad miesięcznym pobycie w zamknięciu „dwudziestu jeden mężczyzn, w tym George Drouillard, w końcu wyruszyło w górę Jefferson, w ostatniej, desperackiej próbie złapania bobrów”.<sup>13</sup> James ponownie relacjonuje wydarzenia: James ponownie relacjonuje wydarzenia: „Jeden z naszej kompanii, półkrwi Szaunis o nazwisku Druyer, główny myśliwy wyprawy Lewisa i Clarka, poszedł pewnego dnia w górę rzeki i zastawił swoje pułapki około mili od obozu. Rano wrócił sam i przyniósł z powrotem sześć bobrów. Ostrzegłem go przed niebezpieczeństwem.”

„Jestem zbyt wielkim Indianinem, aby dać się złapać Indianom, powiedział”. „Następnego dnia powtórzył przygodę i wrócił z owocami swoich pułapek, mówiąc ,to jest sposób na łapanie bobrów’. Trzeciego ranka znów ruszył w górę rzeki, aby zbadać swoje pułapki. Kiedy poradziliśmy mu, aby poczekał na całą wyprawę, która miała (ruszyć) dalej w górę strumienia, w tym samym czasie dwóch innych Szaunisów opu-

ściło nas, wbrew naszej radzie, aby zabić jelenie. Ruszyliśmy do przodu wszyscy i wkrótce znaleźliśmy martwe ciała ostatnich wymienionych myśliwych, przebite lancami, strzałami i kulami i leżące blisko siebie. Jeszcze dalej, około sto pięćdziesiąt jardów, leżeli martwi Druyer i jego koń... jego ciało porąbano na kawałki. Śledziliśmy ślady Indian do nocy, ale nie udało nam się ich dogonić, po czym wróciliśmy, pochowawszy naszych zmarłych, ze smutkiem w sercu wróciliśmy do fortu”.<sup>14</sup> Ulubiony myśliwy Meriwethera Lewisa i bliski towarzysz wyprawy na zawsze pozostanie w stanie Montana.

Istotna dla tej dyskusji jest znacznie mniejsza ekspedycja Lisy w górę Missouri w 1812 roku. „Ekspedycja, która na początku maja wyruszyła z St. Louis była niewielka, wiozła w dwóch łodziach towary o wartości zaledwie 11.000 dolarów.”<sup>15</sup> Ta grupa pod kierownictwem Lisy podróżowała w górę rzeki Missouri do punktu w pobliżu dzisiejszej granicy Dakoty Północnej z Dakotą Południową, gdzie 12 sierpnia 1812 roku rozpoczęto budowę Fortu Manuel Lisa. Ray H. Mattison z National Park Service odnotował jego lokalizację „tuż nad ujściem Hunkpapa Creek” w Dakocie Południowej.<sup>16</sup> Na szczęście John C. Luttig, urzędnik ekspedycji, która zbudowała posterunek, pozostawił dziennik, który obejmuje okres od momentu opuszczenia St. Louis w maju 1812 r. do momentu opuszczenia posterunku 5 marca 1813.<sup>17</sup> Toussaint Charbonneau, jego żona Sakakawea i ich córka Lizette przebywali w tym czasie w Fortcie Manuel Lisa. Luttig po raz pierwszy wspomina o Charbonneau w czwartek 17 sierpnia 1812, a 18 sierpnia pisze również o śmierci „żony Indianina Węża” Josepha Elie.<sup>18</sup> Można wywnioskować, że każdy fort miał w pobliżu cmentarz i żona Elie’go miała odpowiedni pochówek, ponieważ zmarli byli bardzo kochani i bardzo opłakiwani.

Pogrzeby te były prawdopodobnie bardzo proste, zmarły zajmował zwykłą skrzynię, wykonaną z miejscowych materiałów, a pochówek był prymitywny, być może z kilkoma słowami wypowiedzianymi przy grobie. Jednak niewielu pamiętnikarzy z wczesnych lat handlu futrami w Górnej Missouri odnotowuje je. John Luttig jest być może najlepiej zapamiętany ze swojego wpisu w dzienniku z 20 grudnia 1812 roku. „Niedziela 20 ... dziś wieczorem żona Charbonneau, Snake Squaw, zmarła na gorączkę gnilną, była dobrą i najlepszą kobietą w fortcie, miała około 25 lat, zostawiła piękną córeczkę”.<sup>19</sup> Grób Sakakawea znajduje

się gdzieś w pobliżu Fortu Manuel Lisa, pod wodami jeziora Oahe. Większość historyków przyjmuje to jako nekrolog Pani Charbonneau z kilku powodów: podczas gdy dobrze wiadomo, że Charbonneau był „żonaty z dwiema szoszońskimi kobietami, Sakakawea i Otter Woman, mniej wiadomo, że ta druga żona zmarła wkrótce po ich powrocie do wioski Mandanów, w 1806 roku”.<sup>20</sup> I jak podkreśla historyk Ray Mattison, podczas gdy Charbonneau jest wspomniany przez wielu wiarygodnych pamiętnikarzy z Górnej Missouri jeszcze przez trzy dekady, to po wpisie Luttiga z 20 grudnia 1812 nie ma żadnej wzmianki o Sakakawea.<sup>21</sup>

20 marca 1822 w *Missouri Republican*, gazecie z miasta St. Louis, ukazało się następujące ogłoszenie. „Do przedsiębiorczych młodych mężczyzn. Subskrybent pragnie zaangażować stu młodych mężczyzn, aby wspięli się w górę rzeki Missouri do jej źródła i tam zostali zatrudnieni na rok, dwa lub trzy lata”.<sup>22</sup> Większość z tych, którzy odpowiedzieli na ogłoszenie, stanie się legendami na Zachodzie: Jedediah S. Smith, David E. Jackson, William Sublette i Daniel T. Potts. Ci mężczyźni, jak i inni, stali się nasionami zasianymi przez Williama Ashleya i Andrew Henry’ego i rozkwitli jako ludzie gór amerykańskiego folkloru. Louis 15 kwietnia 1822 roku, 1800-milowa podróż w górę Missouri nie obyła się bez nieszczęść. W pobliżu Fortu Osage jedna z łodzi stępkowych uderzyła w grzęzawisko i zatonała, a za wioskami Mandanów Assiniboinowie zabrali pięćdziesiąt koni.<sup>23</sup> Te straty spowodowały zmianę planów ekspedycji. Po przybyciu do zbiegu rzek Missouri i Yellowstone rozpoczęto budowę Fortu Henry.

Mike Fink, znany na rzece Ohio jako „Pstrykający Żółw”, a na Missisipi jako „Ślimak”, był Paulem Bunyanem wśród traperów.<sup>24</sup> Jego dwaj koledzy, William Carpenter i Levi Talbot, dołączyli do Mike’a w tym nowym przedsięwzięciu jako traperzy. Po ukończeniu budowy Fortu Henry zorganizowano jesienne polowanie i wysłano grupy w górę rzeki Yellowstone do rzeki Powder i w górę rzeki Missouri aż do rzeki Musselshell. Wśród tych, którzy udali się do Musselshell byli Fink, Carpenter i Talbot wraz z Jedediah Smithem, a podczas zimy Fink i Carpenter zaczęli się kłócić o kobietę z jakiegoś portu.<sup>25</sup> Najwyraźniej załagodzili swoje sprawy do czasu, gdy traperzy z Musselshell powrócili do Fortu Henry wiosną 1823 roku.



Mężczyźni z łodzi kilowych w tym czasie praktykowali szczególnie niebezpieczną grę polegającą na strzelaniu sobie nawzajem do kubków whisky postawionych na głowie z odległości siedemdziesięciu kroków. Fink zaproponował Carpenterowi, że będą strzelać sobie nawzajem do kubków na głowach, aby pokazać, że sprawy między nimi zostały naprawdę naprawione. Fink, który wygrał rzut monetą, przygotowywał się do strzału, kiedy opuścił karabin i powiedział do Carpentera: „Trzymaj swój kubek stabilnie, Carpenter, i nie rozlewaj whisky, bo ja będę chciał trochę”.<sup>26</sup> Mike Fink natychmiast strzelił swojemu przyjacielowi prosto między oczy. Mężczyźni, którzy byli świadkami tego morderstwa, mogli tylko patrzeć, jak Carpenter umiera. W śmiertelnej grze człowiek ryzykuje. Levi Talbot jednak wiedział, co widział i musiał poczekać, aby pomścić swojego przyjaciela Carpentera. Jakiś czas później, gdy Fink był po wielu kielichach, przyznał się do celowego zabicia Carpentera. Talbot, słysząc to przyznanie się, wyciągnął pistolet i strzelił Finkowi w serce, zabijając go natychmiast.<sup>27</sup> Ludzie z fortu pochowali go obok jego byłego partnera Carpentera.

W makabrycznym zwrocie do tej historii o morderstwie i zemście, raport w Kampanii Zatoki Hudsona; *Edmonton House Factory Journal* z 23 stycznia 1824 roku, szczegółowo opisuje powrót wyprawy wojennej Czarnych Stóp: „Przed powrotem tej wyprawy wojennej, wpadli oni na amerykański fort położony na brzegu rzeki Missouri, który został jakiś czas temu opuszczony: i gdzie nie znaleźli nic poza ciałami dwóch mężczyzn, którzy zostali tam pochowani. ... zaczęli otwierać groby, aby rozebrać ciała z odzieży, która była na nich zawinięta, ale widząc, że były w stanie zgnilizny, zostawili je bez dalszego pastwienia się”.<sup>28</sup>

W latach 30-tych XIX wieku, wraz z powstaniem „fortów magazynów” (depot level) Amerykańskie Kampanii Futrzarskiej w Pierre i Union oraz z lepszą dokumentacją podróży na górnej Missouri, cmentarze w tych miejscach zostały lepiej udokumentowane w zapisie historycznym. „Cmentarz w Forcie Pierre leży około ćwierć mili na południe od fortu; jest to kwadratowy kawałek ziemi, który został dobrze ogrodzony, ale nie jest w żaden sposób ozdobiony; zawiera ciała wielu zmarłych, zarówno Indian, jak i białych: ci ostatni są w ziemi, a ich groby są oznaczone drewnianymi krzyżami lub nagrobkami, na których zapisano ich nazwiska i daty śmierci”.<sup>29</sup>

W marcu 1831, Dziennik i Księga Listów Fortu Pierre odnotowuje chorobę i śmierć syna Williama Laidlaw, mieszczanina fortu. „Wtorek, 28 – Syn Pana Laidlaw bardzo słaby, nie oczekuje się, że będzie żył długo. Środa, 29 – O 10 rano Robert syn Williama Laidlaw odszedł z tego życia w 5 roku życia. O godzinie 16.00 jego szczątki zostały pochowane”.<sup>30</sup> Przypuszcza się, że Robert był dzieckiem Laidlaw i jego siuksyjskiej żony Mary Ann, z którą miał również pięć córek i jeszcze jednego syna.<sup>31</sup>

Ksiązę Maksymilian, przebywając późnym latem 1833 roku w Forcie McKenzie, uczestniczył w potrójnym pochówku dwóch krewnych Pieganów, Bear Chief i niemowlęcego syna Davida Mitchella, dokonany przez handlarzy futrami. 16 sierpnia 1833 Maksymilian pisze „... (Wódz Niedźwiedzi) przekazał panu Mitchellowi, że musi wyruszyć, aby zemścić się na swoim krewnym, ...ale aby trafiło ono w dobre ręce, podaruje je (ciało) panu Mitchellowi, którego poprosił o pochowanie go”.<sup>32</sup> Rano 17 sierpnia 1833 „Wcześniej rano ...zwłoki zamordowanego zostały przywiezione do fortu. Zawinięto je bardzo ciasno w bizonie skóry i przywiązano do włók ciągniętych przez jednego konia... Kiedy nasi ludzie zdjęli ciało z włók... i zanieśli je do mieszkania Indian... Niemowlę, dziecko (Davida Mitchella i jego żony Czarnej Stopy) i brat zmarłego, (który) zmarł tej samej nocy... W ten sposób mieliśmy w forcie trzy trupy... Dwaj Indianie (i dziecko) zostali złożeni do tego samego grobu, owinięci w czerwony koc i bizonią skórę, na którą położono kawałek kolorowego materiału, podarowanego przez pana Mitchella. Dno i boki grobu zostały wyłożone deskami: ciała również zostały przykryte drewnem...i grób został wypełniony”.<sup>33</sup>

W 1835 roku Charles Larpenteur, urzędnik w Forcie Union, opisuje w swoim dzienniku tragiczną historię pogrzebu wodza Assiniboinów, The Light (Ah-Jon-Jon). Światło pojechał w 1831 roku do Waszyngtonu jako część delegacji z Górnej Missouri. Louis, George Catlin miał okazję namalować portrety Światła i wodza Kri, Broken Arm, który również należał do delegacji. Wizyta w Waszyngtonie głęboko zmieniła Światło; spotkał się również z prezydentem Andrew Jacksonem, co spowodowało, że handlarze nazywali go później Jackson. Po powrocie do domu Światło zaczął opowiadać swoim współplemięcom o widokach i cudach, które widział w Waszyngtonie, do tego stopnia, że współplemieńcy uznali go za wielkiego kłamcę. Podczas jednej z takich sesji opowiadania, młody człowiek z innej grupy nazwał go kłamcą w twarz. W odpowiedzi na ten afront,



Światło pobił i upokorzył młodzieńca.<sup>34</sup> Ten młody człowiek, chcąc się pomścić, spiłował nóżkę żeliwnego garnka. Częścią mitu wokół Światła było to, że był on odporny na ołowiane kule. Młody człowiek strzelił wtedy Światła w głowę, przez tylną ścianę jego tipi.<sup>35</sup>

Kilka dni później Charles Larpenteur wspominał w swoim dzienniku: „10-ty piątek (lipiec, 1835) ...około dziesiątej godziny przybył stary wódz o imieniu capo blew i poinformował nas, że zostawił za sobą dwudziestu indian (sic.), którzy eskortowali zwłoki Jacksona, ich wodza, który został zastrzelony przez Indianina, ale ponieważ nie mieliśmy wtedy tłumacza, nie mogłem się dowiedzieć, kto to zrobił i z jakiego powodu. Wyprawa przybyła dwie godziny po tym, jak ciało zostało złożone w jednym z wolnych pokoi i włożone do trumny wykonanej przez stolarza, ponieważ został on uczyniony wodzem przez białych, naszym obowiązkiem było (go) tak traktować”. ...po tym jak ciało (sic.) zostało włożone do trumny, została nałożona na nie koszula, ponieważ umartwienie było tak poważne, że nie można było go ubrać, do trumny włożono parę pantalonów i bardzo ładny wodzowski płaszcz, szkiełko do patrzenia i papier z vir-millionu, a po nałożeniu wieka, zostało ono przykryte jadem szkarłatnego materiału i jednym niebieskim W tym czasie ludzie (z fortu) stawiali rusztowanie. ... około pół godziny przed zachodem słońca zwłoki zostały przeniesione na rusztowanie przez czterech białych, a za nimi podążyli biali z fortu... tam został postawiony słup z przywiązaniem na końcu kawałkiem *callico*, co (jest) zwyczajem Indian (sic.) i w ten sposób zakończyła się ceremonia na ten dzień”.<sup>36</sup>

Długoletni handlarz z Fortu Union Edwin Denig opisuje te zwyczaje Assiniboinów, mówiąc: „Kiedy ciała są przynoszone do domów handlowych do pochówku lub na rusztowanie, są zawsze pakowane przez białych do pudełka, trumna jest wystarczająco duża, aby pomieścić narzędzia i ozdoby, które są włożone wraz ze zwłokami. To w dawnych czasach było wielkim honorem czynionym Indianom i wysoko wynagradzanym... Zwyczajem Assiniboinów było wywieszanie flagi pogrzebowej nad grobami ich zmarłych... która w tym czasie składa się z jakiejś tkaniny, takiej jak czerwona flanela lub *calico*, przywiązanej do słupa”.<sup>37</sup> Denig napisał również o Indianach Assiniboinach, że „W ostatnich latach wolą jednak, aby ich pochówek był dokonywany przez białych w różnych fortach handlowych, jeśli to możliwe, ale może się to zdarzyć tylko nielicznym”.<sup>38</sup>

W październiku 1851 Rudolph Kurz, zatrudniony jako urzędnik w Fortcie Union, opisał pogrzeb żony Crazy Beara: „30 października, po tym jak wysłał trzech posłańców, aby zapowiedzieć swoje przybycie, „Knife”, brat Szalonego Niedźwiedzia (Naszego Fou), przybył dziś po południu ze zwłokami swojej (szwagierki), przywiezionymi na wozie ciągniętym przez konia. Życzył sobie, aby została pochowana obok swojej córki... Matka i wnuczka leżą obok siebie otulone w koce, a następnie owinięte w narzutę z bizona. Ponieważ żałobnicy przynieśli ze sobą cztery paczki skór bizonich – czyli 40 narzut – mieszczaństwo podało im posiłek... Podczas tej uczty przygotowano trumnę. Rodzina zajęła się ciałem, włożyła je do ordynarnej skrzyni, pan Denig rozłożył na nim nowy koc, jako prezent, góra została przybita gwoździami, a sześciu z nas zaniosiło ją na nasze Boże pole, sami opuściliśmy ją do już przygotowanego grobu i przykryliśmy”.<sup>39</sup>

1 lipca 1858 roku w Fortcie Union miał miejsce podobny pochówek kobiety z plemienia Assiniboinów. Luterkańscy misjonarze, którzy przebywali w fortcie, czekając na podróż do stanowiska Wron, napisali: „Kondukt pogrzebowy zbliżał się od strony gór. Mężczyzna z dwoma końmi jechał przodem, potem jednokonny powóz, który wiozł zwłoki. Za nimi podążało pięć lub sześć kobiet, jedną z nich była opłakująca matka. Przywitały się z nami po przyjacielsku. Szybko zrozumieliśmy, że oczekują ode mnie usługi pogrzebowej. Rzeczywiście, panowie – Redfield, Culbertson, Vaughan – byli ubrani na czarno. Redfield podszedł do mnie i zażądał ode mnie, na prośbę pana Culbertsona, abym poprowadził nabożeństwo żałobne przy grobie tej osoby zgodnie z obrzędami naszego kościoła. Nie byłem w stanie dowiedzieć się na pewno, czy była ona ochrzczona. Dlatego odmówiłem... Staliśmy w pobliżu ogrodzenia miejsca pochówku i rozmawialiśmy. Wszyscy byli na nas źli, szczególnie pan Culbertson...”.<sup>40</sup> Z powodu odmowy wykonania obrzędów pogrzebowych przy grobie tej biednej kobiety, misjonarze Schmidt i Braeuninger doświadczyli wrogości personelu fortu. Następnego dnia agent indiański Redfield wykrzyknął „...że zarówno Indianie jak i biali są istotami ludzkimi i mają ludzką duszę”. Nieustępliwa odmowa Schmidta w sprawie pochówku dla nieczłonków jego kościoła przyciągnęła gorącą odpowiedź od spokojnego zazwyczaj Redfielda: „Co do diabła, jest Pan pastorem? Kiedy ludzie umierają, wszyscy oczekują pańskiego przewodnictwa, ale pan ciągle odmawia”.<sup>41</sup>

W swoim dzienniku z 10 lipca 1865 roku Charles Larpenteur napisał o odejściu jednego z najbardziej znanych handlarzy wśród Wron, Roberta Meldroma: „Poniedziałek 10... Pracownik parowca, który strzelił sobie w stopę i został w szpitalu około dwóch tygodni temu, zmarł dziś po południu. Pan Robert Meldrom zmarł około godziny dziewiątej. Ponieważ w tej grupie mieszaićców byli dobrzy skrzypkowie (sic.), skrzypce grały przez cały czas, gdy trwało *ding* (umieranie). Wtorek 11-go Mieszaićcy zakończyli handel i rozpoczęli go po południu. Pogoda nadal bardzo przyjemna, nie za ciepła, zakopałem dwa korpusy (trupy)”.<sup>42</sup>

John C. Ewers w swojej przełomowej pracy na temat Czarnych Stóp stwierdził, że: „Wybitni wodzowie czasami wyrażali życzenie, aby po śmierci ich ciała zostały zabrane do placówek handlowych. Pochowanie ich było wtedy obowiązkiem firmy futrzarskiej... Wielu wybitnych wodzów Piegan, którzy zmarli w latach 50-tych i 60-tych, zostało zabranych do Fortu Benton w celu pochówku przez białych handlarzy futrami”.<sup>43</sup>

W miarę jak handlarze futrami posuwali się w górę rzeki Missouri, wchodzili w złożone relacje z Indianami żyjącymi wzdłuż tego systemu rzeczno-go. Na tych posterunkach dochodziło nie tylko do wymiany gospodarczej pomiędzy handlarzami i Indianami. Aby ta wymiana gospodarcza mogła mieć miejsce, musiały zostać stworzone więzi społeczne.<sup>44</sup> Handlarz, który chciał stworzyć bardziej trwałe więzi ze swoimi klientami i zabezpieczyć swoje relacje z Indianami Równin, żenił się z Indianką.<sup>45</sup> To małżeństwo między dwoma kulturami stworzyło więź społeczną i wzajemne zaufanie, które pozwoliło na pokojową wymianę towarów i usług. Dzięki więzom pokrewieństwa przez to małżeństwo, handlarz ustanawiał i przyjmował na siebie wszystkie zobowiązania wynikające z tego systemu, tak jak postrzegały to różne plemiona Indian Równin. „Dar lub prezent” w postaci martwego ciała był jednym z takich implikowanych zobowiązań rodzinnych handlarza futrami, które wchodziły w zakres tego systemu wzajemnej wymiany.

Czarne Stopy i Assiniboinowie uważali to za „największy zaszczyt, jaki jeden Indianin może dać drugiemu (pochówek bliskiej osoby) i było to roszczenie do patronatu nad krewnymi za ich życia”.<sup>46</sup> Człowiek ze Swan Creek, korzystał z tego systemu pokrewieństwa, kiedy został pochowa-

ny jako Arikara tak dawno temu. Nie było moim zamiarem, aby w pełni udokumentować wszystkie pochówki handlarzy futer lub zbadać skomplikowane systemy pokrewieństwa Indian Równin. Ale raczej zasugerować racjonalne podłoże tych zachowań pogrzebowych w górnym biegu Missouri. Ten niezbadany aspekt handlu futrami jest z pewnością wart dalszych badań. Że właśnie w tych posterunkach i fortach obie kultury spotykały się i tworzyły te społeczne więzi. I to tutaj żyli, kochali i umierali, a dzisiaj leżą w samotnych, nieoznaczonych grobach, w większości zapomnianych, wzdłuż Górnej Missouri.<sup>47</sup>

## PRZYPISY

- 1 Douglas W. Owsley i Richard L. Jantz „White Trader in the Upper Missouri: Evidence from the Swan Creek Site”, w *Skeletal Biology in the Great Plains: Migration, Warfare, Health, and Subsistence*, (Washington: Smithsonian Institution Press, 1994.), str. 197.
- 2 Wesley R. Hurt, Jr., *The Swan Creek Site 39WW7, Walworth County, South Dakota*, (Pierre, South Dakota, Reminder Inc. sierpień, 1957.) str. 14.
- 3 Tamże. str. 15.
- 4 Jantz i Owsley, „White Trader in the Upper Missouri,” str. 197.
- 5 Osobista rozmowa z Dr. Richardem Jantzem.
- 6 Jantz i Owsley, „White Trader in the Upper Missouri,” str. 199.
- 7 Tamże.
- 8 Annie H. Abel, ed., *Tabeau’s Narrative of Loisel’s Expedition to the Upper Missouri*, (Norman, University of Oklahoma Press, 1939) „Hiszpański więzień nauczył ich, jak topić nasze szklane koraliki i formować je w kształt, który im się podoba. Ta sztuka, która jest im jeszcze nieznana, jest praktykowana tylko potajemnie i nadal uchodzi za nadprzyrodzony i magiczny talent.” str. 149.
- 9 Richard E. Oglesby, *Manuel Lisa and the Opening of the Missouri Fur Trade*, (Norman: University of Oklahoma Press, 1963, drugi druk, 1984.), str.75.
- 10 Hiram M. Chittenden, *The American Fur Trade of the Far West*, (Lincoln: University of Nebraska Press, 1986.), Vol. 1, str. 141.
- 11 Abraham Nasatir, „The International Significance of the Jones and Immell Massacre and of the Arikara Outbreak in 1823”, *Pacific Northwest Quarterly*, Vol. 30, January, 1939, str. 77.
- 12 Generał Thomas James, *Three Years Among the Indians and Mexicans*, (Chicago: Lakeside Press, 1953.), str. 75.
- 13 M.O. Skarsten, „George Drouillard”, *The Mountain Men and the Fur Trade of the Far West*, Leroy R. Hafen, ed., (Glendale: The Arthur H. Clark Company, 1966.), Vol. IV, str. 81.
- 14 James. *Three Years*, str. 82-83. Skarsten, „George Drouillard”, str. 81-82.
- 15 Oglesby, *Manuel Lisa*, str. 126.
- 16 Ray H. Mattison, „Report on Historic Sites in Oahe Reservoir, Missouri”, *South Dakota Historical Collections and Report*, Vol. XXVII, 1954,

- str. 111.
- 17 Tamże str. 112.
- 18 John C. Luttig, *Journal of a Fur Trading Expedition on the Upper Missouri, 1812-1813*, Stella M. Drumm, ed., (New York: Argosy-Antiquarian, Ltd., 1964.), str. 78-79.
- 19 Tamże, str. 106. Mattison, „Raport”, str. 115.
- 20 Luttig, *Journal*, str. 133.
- 21 Mattison, „Raport”, str. 115.
- 22 Chittenden, *The Fur Trade*, Vol. 1, str. 261.
- 23 Tamże, str. 262.
- 24 Leland D. Baldwin, *The Keelboat Age on Western Rivers*, (Pittsburgh: University of Pittsburgh, 1941, paperback reedycja, 1980.), str. 110-111.
- 25 Robert M. Utley, *A Life Wild and Perilous*, (New York: Henry Holt and Company, 1997.), str. 47.
- 26 Dale L. Morgan, *Jedediah Smith and the Opening of the West*, (Lincoln: University of Nebraska Press, 1953, Second Bison Book Printing, 1965.), str. 48.
- 27 Morgan, *Jedediah Smith*, str. 49. Utley, *A Life*, str. 47.
- 28 Nasatir, „The International Significance”, str. 85-86.
- 29 David I. Bushnell, Jr., *Burials of the Algonquian, Siouan, and Caddoan Tribes West of the Mississippi*, (Washington: Government Printing Office, 1927.), str. 31.
- 30 „Fort Tecumseh i Fort Pierre Journal and Letter Books”, *South Dakota Historical Collections*, Abstracted by Charles Edmund DeLand, notes by Doane Robinson, Vol. 9, 1918, str. 152.
- 31 Ray H. Mattison, „William Laidlaw”, *The Mountain Men and the Fur Trade of the Far West*, Leroy H. Hafen, ed., (Glendale: The Arthur H. Clark Company, 1966.), Vol. III, str. 171-172.
- 32 Książę Maksymilian zu Wied, Davis Thomas i Karin Ronnefeldt, red., *People of the First Man*, (Nowy Jork: E.P. Dutton, 1976.), str. 105.
- 33 Tamże.
- 34 Hiram M. Chittenden i Alfred T. Richardson, *Life, Letters and Travels of Father Pierre-Jean DeSmet, S.J.*, (Nowy Jork: Kraus Reprint Company, 1969.), tom III, str. 1178-1180.
- 35 Tamże, str. 1178-1181.
- 36 Charles Larpenteur, *The Original Journal of Charles Larpenteur, My Travels to the Rocky Mountains Between 1834 and 1872*. (Chadron, Nebraska, The Fur Press, 2007.), przepisane i opatrzone przypisami



- przez Erwina N. Thompsona. Michael M. Casler, red., str. 49.
- 37 Edwin T. Denig, *The Assiniboine*, J.N.B. Hewit, ed., (Norman: University of Oklahoma Press, 2000.), str. 180 (574).
- 38 Tamże. str. 177 (571).
- 39 Rudolf Friederich Kurz, *The Journal of Rudolf Friederich Kurz: The Life and Work of this Swiss Artist*, (Fairfield, Washington, Ye Gallon Press, nd.) str. 218-219.
- 40 Gerhard M. Schmutterer, *Tomahawk and Cross; Tomahawk and Cross; Lutheran Missionaries Among the Northern Plains Tribes, 1858-1866*, (Sioux Falls, South Dakota, The Center for Western Studies, Augustana College, 1989.) str. 142.
- 41 Tamże. str. 36-37.
- 42 Larpenteur, *The Original Journal*, str. 256. Robert Meldrum mieszkał w Forcie Union na pół-emeryturze. Chociaż Larpenteur nie pochwałał tej wesołości, stary góról mógł nie mieć nic przeciwko temu.
- 43 John C. Ewers, *The Blackfeet; Raiders on the Northwestern Plains*, (Norman: University of Oklahoma Press, 1958, siódmy druk, 1985.), str. 107.
- 44 Mary Whelan, „Dakota Indian Economics and the 19th Century Fur Trade”, w *Ethnohistory*, (Duke University Press.), Vol., 40, No. 2 (Spring, 1993). P. 249.
- 45 Thomas C. Buckley, red. *Rendezvous: Selected Papers of the Fourth North American Fur Trade Conference, 1981*, Bruce M. Buckley. Conference, 1981, Bruce M. White, „Give Us a Little Milk: Social and Cultural Significance of Gift Giving in the Lake Superior Fur Trade.” (St. Paul, North American Fur Trade Conference, 1984.) str. 189.
- 46 Denig, *The Assiniboine*, str.176 (570). Ewers, *The Blackfeet*, str. 107.
- 47 Fragmenty tego artykułu zostały pierwotnie wygłoszone na 39 Dorocznej Konferencji Historii Wielkich Równin, Bismarck, Dakota Północna w październiku 2004 roku.